

Sam na sam z Nim...

Pamiętam kilka wyjątkowych adoracji w swoim życiu. Pierwsza, jaka przychodzi mi do głowy: miałam 22 lata, z Bogiem byłam bliżej niż wcześniej, pojechałam na wakacje spotkać się z koleżanką, którą kilka lat wcześniej poznałam w środowisku kościelnym. Pojechałyśmy do Ełku (ona mieszkała w Grajewie), chodziłyśmy po mieście, pływałyśmy na rowerze wodnym po jeziorze, robiłyśmy zdjęcia. W pewnym momencie ona zauważyła otwarty kościół i zapytała, czy możemy wejść na adorację. Spoko, czemu nie, skoro chciała, mi tam specjalnie nie zależało. Weszłyśmy. Ja uklękłam, pomodliłam się i mogłam iść. A ona klęczała i klęczała. Całą wieczność. Co tu można robić, tyle czasu? Miałam wrażenie, że nigdy stamtąd nie wyjdzie. W końcu zniecierpliwiona, sama wyszłam, poirytowana, ile można tak klęczeć zamiast zwiedzać. Nie wiem, czy to trwało koło godziny, niedługo później wyszła, nieco zawstydzona.

Powiedziała, że traci poczucie czasu, kiedy jest przed Bogiem. A dla mnie to było coś niezrozumiałego.

Aż kilka lat później sama, kiedy moja wiara dojrzała i ewoluowała, doświadczyłam podobnego stanu i zrozumiałam, co miała na myśli. Opowiadałam wtedy o swoich problemach i o tym, czym chciałam się podzielić, jeszcze różaniec i zanim się zorientowałam, już minęła godzina i musiałam wracać do swoich obowiązków.

Adorować, czyli...?

Adorować, czyli czcić. **Adorować, czyli być z Bogiem z miłością, szacunkiem, dziękczynieniem i otwartością.** Na początku może być trudno, ale zazwyczaj wszystko, co robimy dość rzadko, jest na początku trudne i toporne. Ale z czasem wypracujemy sobie swój sposób na bycie w bliskości z Bogiem. Pamiętam piękną adorację w Medjugorie. Hostia była ogromna, miałam wrażenie, że świeci, ogrzewa wszystkich takim blaskiem. W ogóle się nie nudziłam. W ogóle nie miałam poczucia, że tracę czas. To był naprawdę dobrze wykorzystany wieczór. Piękna muzyka, która pomagała skupić myśli. Prowadzone słowo. I to poczucie, że mimo tysięcy ludzi na placu, jestem tam głowie ja, przed Nim. I On mnie widzi i cieszy się, że jestem. Taki oddech dla duszy. I całe morze spokoju.

Potrzeba uważności

Pamiętam jeszcze jedną, niezwykłą adorację. Modliłam się wtedy o możliwość ponownego przyjazdu do Medjugorie. Klarowałam, wyjaśniałam, że chcę, ale nie mam pieniędzy, nie wiem jak z czasem, nie wiem, z kim miałabym jechać. I że chciałabym jakiś znak, co ja mam robić. Przede mną siedziała pewna Pani. W pewnym momencie odwróciła się do mnie, podała mi coś i się uśmiechnęła, nie mówiąc ani słowa. Spojrzałam na obrazek: przedstawiał Matkę Bożą z Medjugorie. I już wiedziałam, że nie wiem jak, ale pojedę. Byłam spokojna. I faktycznie, w tym samym roku — pojechałam.

Na co zwrócić uwagę, by adoracja była bardziej owocna?

1. Miejsce. Adoracja nie jest zwykłą modlitwą osobistą. Jest innym rodzajem spotkania. Takim twarzą w twarz. Żeby spotkać się twarzą w twarz, potrzebne jest miejsce, takie, w którym czujemy się dobrze. Ja mam dwa ulubione kościoły, w których adoracja przychodzi mi łatwiej.
2. Czas. Najlepiej zaplanować sobie to spotkanie. Do niczego się nie zmuszać, nie zakładać, ile będzie trwało, ale też nie wbiegać do kaplicy w przelocie, jeśli naprawdę chcemy spotkania, potrzebujemy na nie czasu.
3. Cisza. Pan Bóg mówi w ciszy. Nie bez powodu Jezus i prorocy szli na pustynię. Chodzi o ciszę w miejscu, w jakim jesteśmy, idealnie, gdyby nic nas nie rozpraszało, ale także o ciszę w sercu i ciszę w myślach. To trudne, panować nad myślami, ale praktyka przynosi owoce. Maryja zachowywała w ciszy swojego serca różne wydarzenia i myśli. Jezus jest cichy i pokornego serca. Cisza ułatwia spotkanie, robi przestrzeń do tego, by usłyszeć, co mówi Bóg.
4. Cierpliwość. Nic nie dzieje się od razu. Pan Bóg czasem robi długą pauzę, zanim da odpowiedź. Ta pauza może mieć nawet kilka dni czy tygodni, więc warto wracać i czekać.
5. Obecność. Myślę, że na tym zależy Bogu. On sam o sobie mówi „JESTEM” i warto, żebyśmy my też mogli po prostu być. Maryja wielokrotnie po prostu była z Jezusem. Przy narodzinach, przy głoszeniu, przy krzyżu. Miłość to obecność. Wystarczy byś był... nic więcej.